

# ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

Miesięczna . . . . . Mk 80  
Rocznica . . . . . Mk 240

Cena **20 Mk.**

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Manuskryptów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaltowy pełnowy:

Na pierwszej stronie . . . Mk 70  
W tekście . . . . . " 60  
Nadesłane . . . . . " 50  
Ogłoszenia . . . . . " 40  
Drobne ogłoszenia od 300 Mk poczt.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi drukarnia J. A. Polara (koło wieży farnej).

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. (Dom p. Szątkiewicza).

**TREŚĆ:** Budowa Polski. — Ocena Konstytucji. — Projekt ustawy gminnej. — Żydzi nas wykupują. — Bilety skarbowe. — Cennik wytyczny. — Od reportera.

## Rząd, skarb i wojsko.

Rząd, skarb i wojsko — oto trzy rzeczy, których brak osłabił potęgę narodu i Rzeczypospolitej „szlacheckiej“ i wskutek tego umożliwił jej upadek i rozbiór. Są to zarazem trzy rzeczy, które utrudniają i opóźniają wzrost sił, względnie potęgę do nich zmierzających Rzeczypospolitej „ludowej“.

Rządów mieliśmy już niemało. Lecz który z nich był naprawdę rządem rządzącym, a nie rządzonym? Który z nich miał naprawdę jasny program, na podstawie którego przewodziłby pracom sejmowym, a oparty o Sejm zjednywał bezwzględny posłuch w narodzie. Moraczewski, Paderewski, Skulski, Witos, Ponikowski... Nie mając programu, nie mogły one rządzić i sterować, lecz musiały być wykonawcami woli cudzej i to nie jednej, lecz wielu. Były to rządy dogadania. Raz chcieli dogodzić Sejmowi, raz wyborcom, raz Naczelnikowi, a czasem i prywatnie. A że się jeszcze taki nie urodził, toby każdemu i wszystkim dogodził, więc zwykle po niebardzo długim, a jeszcze mniej zaszczytnym lawirowaniu Domejko robił miejsce Dowejce, a raczej Pawła Gawłowi. Rządy i poszczególni ministrowie, ni by narowiste konie, raz brali nadto w lewo, drugi raz w prawo, raz rwali galopem naprzód, to znów przystawali albo nawet cofali się, coraz to nowymi normami, przepisami, rozporządzeniami, sprostowaniami, wyjaśnieniami, ustawami i nowelami gmatwali przejrzyłość, ład, porządek i sprawność prawną i administracyjną — tak właśnie, jak owe konie uprząż, której rozplatać ni rozwikłać potem nie sposób, lecz trzeba nową sprawić. Tak w polityce zagranicznej i tak w gospodarstwie wewnętrznym.

Eksperymenty i ryzyka — to program, a chwiejność i fałszywa gra, połączona tu i ówdzie z pospolitą świnistwem — to taktyka.

Polityczna wytrawność, nabyte doświadczenie i siła konsekwencji musiały ustąpić w oień — do Poznania.

Wszak to już od wieków — „Polska bezrządem stoi“.

Wojsko... Cóż o niem mówić? Wszak wojsko to szluba narodu i jego ramię, do obrony wyciągnięte.

Chcemy, gorąco pożądamy widzieć w niem uosobienie rycerskości pod każdym względem. Czy i o ile do tego ideału się zbliża moralnie, oraz czy i o ile jest zarazem należycie zorganizowane, wyszkolone i zaopatrzone, trudno wiedzieć i powiedzieć.

Jednak stwierdzić można i trzeba, że ustawowe tworzenie i administracyjne organizowanie armii silną drogą odpowiedniego do potrzeb poboru (mimo „endeckich“ wniosków) długo szło bardzo opornie, że ta oporność przewlekła „wojnę“ ukraińską i ściałgnęła nawet bolszewicką i że złamać się dała dopiero groźba utraty niepodległości po zdobyciu Kijowa.

I czy to coś nowego lub dziwnego? Wszak to już omal od 17 wieku „stała Polska sąsiadom nie groźna; tem pewniej zostawia ją spokoju“. Garsé znaną się bohatersko pod Cecorą, Lwowem, Kijowem, a dopiero wróg od Moskwy, Kijowa czy Berlina dojdzie pod Lwów, Wilno, Warszawę, Kraków, garnie się pospolite ruszenie na cud pod Częstochową lub nad Wisłą i zamasyście z kraju tymczasem spustoszonego i spłodowanego przepędza wroga.

Zapominamy zbyt łatwo, że cuda — jak z smutnego doświadczenia dzie-

jowego wiemy — nie zawsze się nam udają, a pospolite ruszenia niekiedy kończą się... Piławcami lub wojną kokoszą. Zapominamy również zbyt łatwo o minionych klęskach i mówić o nich ani o ich powodach nie chcemy ani nie pozwalamy. Pospolite ruszenie syte stawy — choćby wprost z pod Grunwaldu — wraca do domu i sprawę wojska, jego liczebności, siły, organizacji, wyszkolenia, zaopatrzenia, dowództwa puszcza w niepamięć aż do przyszłej potrzeby.

Wojska mało, by niem sąsiadów nie niepokoić i by na nie podatków nie płacić. Gdy trzeba będzie, to pójdzie w bój całe pospolite ruszenie i pod regimentarstwem choćby Zagłoby z wrogiem się upora.

## Konstytucja Rzeczypospolitej na tle rozwoju konstytucjonalizmu polskiego.

Na powyższy temat wygłosił p. Stanisław Bukowiecki, prezes Towarzystwa Prawniczego w Warszawie i prezes Prokuratury generalnej, odczyt, który ze względu na głębokie krytyczne ujęcie i groźne wprost dla państwowości naszej wnioski i uwagi wart jest chociaż pobieżnego streszczenia. Prelegent, przedstawiając historyczny rozwój konstytucji dawnej Polski, stwierdza, że skryształizował się on w Konstytucji majowej z r. 1791, której zasadniczą ideą jest wytworzenie silnej władzy królewskiej wraz z zaprowadzeniem sprawiedliwości społecznej.

Porównując z tą konstytucją naszą obecną z 17 marca 1921 stwierdza, że co do idei przewodniej obecna stoi znacznie niżej i jest niejako nawrotem do chorobliwych stosunków, panujących w Polsce przed uchwaleniem Konstytucji.

tucji majowej. Zwraca on uwagę przede wszystkim na dwa szczegóły: Pierwszy — to ograniczenie prawa własności ziemskiej, rozwinęte w ustawie o reformie rolnej w ten sposób, że ziemia ma należeć tylko do rolników. Przed Konstytucją 3-go Maja dobra ziemskie mogła posiadać wyłącznie szlachta rolnicza z krzywdą mieszczańska. Teraz mieszkaniec miasta także nie będzie mógł posiadać ziemi. Drugi — to rozróżnienie narodu, jako całości i narodowości, jako poszczególnych grup w łonie narodu, odrębnych kulturą, językiem itd. Konstytucja obecna przyznaje im swobodę rozwoju i nieokreśloną bliżej autonomiczną narodowościową. Autonomia ta, za którą zapewne pójdzie i polityczne wyodrębnienie narodowości, przypominają fatalne skutki wyobnienienia ghettta żydowskiego w dawnej Polsce, w Konstytucji majowej już niewspominanego, a wyrażenie usuniętego z Konstytucji 1815 r.

Więcej jeszcze występuje ten nawrót do przeszłości w ustroju władz. I tak władzę ustawodawczą ma w obecnej Konstytucji Sejm i Senat. Ale Senat jest tworem niedorozwiniętym, bez żadnego znaczenia, a więc jedynym istotnym organem władzy jest Sejm, to jest dawna Izba poselska. O ile się doda jego praktyczną nierozwiązalność, to musi się stwierdzić, że Sejm jest wszechwładny.

Także władza wykonawcza poddana jest silnej ingerencji Sejmu. Prezydent Rzeczypospolitej pozbawiony jest inicjatywy i sankcji. Będą pozostałe w zupełnej zależności od Sejmu, a także uzależniony jest od niego wódz naczelny podczas wojny.

Tak więc ogółem podział władz dokonany jest w wysokim stopniu na korzyść Sejmu, a na niekorzyść innych czynników, więcej, niż to było nawet w dawnej Polsce przed 1791 r. i więcej, niż jest gdziekolwiek obecnie.

Ideą przewodnią obecnej Konstytucji jest więc wszechwładztwo Sejmu, nie znającego kontroli ani przeciwwagi.

## Uwagi nad projektem ustawy gminnej.

II. Nie podobna tu omówić wszystkich konsekwencji, jakie z uwag poprzednio wymienionych wyciągnąć należy. Dlatego ograniczamy się do omówienia dwóch, naszym zdaniem, najważniejszych, mianowicie kwestji gminy zbiorowej oraz wyboru głowy miasta i gminy. W dawnym Królestwie polskim istniała już gmina zbiorowa. Projekt sejmowy chce ją zaprowadzić w całej Polsce — wychodząc ze słusznego założenia, że dzisiejsza wieś polska jest za małą, a tem samem za ubogą w fundusze i w ludzi, aby sprostała ciężarom na niej obowiązkom. A są one niemałe.

Wszak do kompetencji gminy należy nie tylko dawanie władzom mia-

rodajnej opinji o wszystkich sprawach, dotyczących stosunków gminy i pojedynczych jej mieszkańców, ale cały szereg pierwszorzędnych zadań. Do niej należy zarząd znacznym niekiedy majątkiem gminy, czuwanie nad jego całością i pomnożeniem. Do gminy należą sprawy szkolnictwa, sprawy drogowe, sanitarne, sądownictwo polowe i postępowanie ugodowe w sporach i wiele, wiele innych.

Na czele naszych gmin wiejskich, nie mamy tu na myśli powiatu rzeszowskiego, gdzie wójcie, a zwłaszcza sekretarze gminni odznaczają się niezwykłą inteligencją, ale w innych powiatach stoją wójcie nader często analfabeci, którzy nie tylko nie mają pojęcia o swoich obowiązkach, ale nawet ustawy gminnej w życiu swym nigdy nie czytali. Tem władza gminna jest instytucją czysto biurokratyczną. Urząd gminny składa się tam właściwie z pieczęci, którą stale nosi się za cholewą, aby ją można za kilka marek przybić, gdzie i kto chce. Kasę zaś gminną nosi wójt w kieszeni i nigdy się z niej kurcząc w wszystkich ilustratorów wyrachować nie umie.

W gminach naszych niema domu gminnego, niema jednej latarni, jednego chodnika, niema przyrządów potrzebnych. Cały aparat gminny składa się z borsuczej torby tak zwanego „posłusznego“, przynoszącego i odnoszącego pocztę, oraz stróża nocnego, który dmie od czasu do czasu w swój róg bawolnina znak, że się obudził ze snu.

Od zdrowej gminy zależy zdrowie polityczne państwa. Do tego potrzeba, aby nasza gmina była większą.

Projekt sejmowy łączy więc drobniejsze gminy w gminę pod względem administracyjnym większą, liczącą około 5000 mieszkańców. Przeciwno projektowi temu występują już nasze partje radykalne, bo ich warunkiem istnienia i powodzenia jest ciągły zamęt w społeczeństwie. Partje te, które mają stale na ustach postęp i walkę z konserwatyzmem, zowiąc go reakcją, stały się nagle skrajnie konserwatywnymi i zarzucają projektowi naruszanie starego odwiecznego ustroju dzisiejszej gminy. Patcs i wrzask, z jakim to czynią, jest obłudny. Im nie idzie ani o postęp, ani o ratowanie odwiecznego ustroju, lecz wyłącznie o robienie mętnej wody, w którejby łatwiej mandaty łowić mogli.

Projekt gminy zbiorowej nie niweczy ustroju dzisiejszej gminy. Owszem pozostawia go, jak również majątek każdej gminy, nienaruszonym. Projekt powierza gminom zbiorowym niektóre funkcje dzisiejszej gminy, te mianowicie, którym ona nie jest w stanie poddać.

Projekt więc ma na celu i istotnie umożliwia w jedyny racjonalny sposób uzdrowienie dzisiejszych stosunków w Polsce, których pozostawienie spowoduje, że nasze wioski nadal przedstawiać będą taki smutny widok, tak różny od tego, jaki podczas wędró-

wek wojennych widzieliśmy w Czechach, na Morawach, Węgrzech, Włoszech, nie mówiąc już o Niemczech i Francji.

Na czele gminy zbiorowej stać będzie sołtys, a każda w skład jej wchodząca dzisiejsza wioska może mieć swojego wybieralnego wójta, który będzie spełniał funkcje zastępcy sołtysa w ściśle lokalnych sprawach wioski. Wioski więc nie rozplyną się przez to, nie tracą swojego dotychczasowego majątku, ani samorządu w sprawach wyłącznie je obchodzących, natomiast sprawy wspólne i ogólne znajdą lepszą opiekę w gminie zbiorowej, która to instytucja da zarazem jednostkom dzielnym i prawnym możliwość pracy społecznej na szerszym terenie i sposobność wybiecia się na szerszą arenę publicznego życia.

Rzekomo zwiększone koszty administracyjne są tylko straszakiem agitatorów na ludzi nieświadomych istoty rzeczy.

Przez zaprowadzenie gminy zbiorowej wydatki zmniejszą się, a w każdym razie nie zwiększą, albowiem zamiast kilku sekretarzy dla każdej wioski, będziemy mieli tylko jednego sekretarza dla całej gminy zbiorowej i już ta jedna oszczędność, nie mówiąc o innych, dozwala bez zwiększenia ciężarów na zaprowadzenie gmin zbiorowych. Umożliwi to także lepszą dotację dzisiejszych sekretarzy gminnych, a tem samem lepszy ich dobór, z czego mieszkańcy gmin tylko korzyść odniosą. (Dok. nast.)

## Kamienice na sprzedaż.

Z niepokojem i trwogą patrzymy od pewnego czasu na przechodzenie domów naszych w ręce żydowskie. Czy sobie zdajemy z tego dostateczną sprawę? W ostatnich czasach pozbył się Kluz pięknej kamienicy na rzecz Schiffa, dom Schaittra kupił żyd Estlein, w domu Dra Fijałkowskiego rozsiadł się żyd Weiss. Nieomal całą stronę mogliśmy zapisać temi domami katolickimi, w których dzisiaj rozsiedli się żydzi. To, co się dzieje u nas, dzieje się w Przemyślu, Jarosławiu, Tarnowie i we wszystkich miastach Małopolski. Miasta w Królestwie w przeważnej części są w rękach żydowskich, jedna Wielkopolska broni się skutecznie i obroni się. W tem wykupywaniu nieruchomości aż nadto widać politykę żydowską, wytrwałą i konsekwentną. Pieniądzy im nie brak, bo dorobili się na wojnie w mniej lub więcej nieuczciwy sposób takich milionów, że dla nich niema ceny za wysokiej. Związki żydowskie w Anglii i w Ameryce rozporządzają nadto na ten właśnie cel olbrzymiami funduszami, które do naszych żydów obficie napływają, więc nic dziwnego, że żydzi dają każdą cenę, żadaną przez sprzedawcę-katolika.

Chłopi przez reformę rolną zabronili wstępu żydowi na wieś. O mia-

stach nikt nie myśli i jeśli społeczeństwo samo się nie obroni, musi z czasem utonąć w zalewie żydowskim.

Znowu dowiadujemy się, że kamienica, w której się mieści poczta, jest do sprzedania. Spadkobiercy zastaniają się bezwarunkową koniecznością ją sprzedać. Żądają za nią 35 milj. Mk. Doliczywszy do tego 30% opłaty gminnej, cena wyniesie około 50 milionów. Czyż może ona przejść w ręce katolickie? Przed tygodniem zebrali się poważni kupcy katoliccy, przedstawiciele kooperatyw i kilku obywateli, by szukać rady i nie dopuścić do sprzedaży domu żydowi. Niestety obrady mimo najszczerzej chęci nie wydały dodatniego rezultatu. Katolicy, choćby względnie bogaci, obliczają już nawet nie na korzyść, ale aby nie stracić włożonych pieniędzy. Obliczenie wypadło, że dom ten, na obecne czasy jest conajmniej dwa razy za drogi. Obliczali dalej, ileby kto mógł włożyć kapitału w kupno — i mogliśmy się przekonać, że nasz stan kupiecki mimo pozorów bogactwa, jest biedny. Żyd w te wszystkie obliczenia wdawał się nie będzie, bo interes i polityka jego rasy każe mu kupić i wie, że nie straci, bo związki żydowskie przyjdą mu z pomocą.

I jakże rada, czy wolno nam z żalonymi rękami patrzeć na kurczenie się naszej posiadłości i wypieranie nas na przedmieścia? Skoro nas Bząd nie bierze w obronę, sami bronieć się musimy, o ile to w naszej mocy. Pozostaje nam broń opinii publicznej. Tę bronią walczyli skutecznie Wielkopolanie pod zaborem pruskim — tą i my walczyć musimy. U każdego, kto samyśla sprzedać swoją realność, opinia musi skrupulatnie zbadać, czy musi sprzedać, czy nie musi, czy tylko chce zagarnąć dużo pieniędzy, aby spokojnie i wygodnie żyć. Jeśli badanie wykaże, że musi sprzedać, niechże ta opinia poruszy katolików-polaków, aby kupili, jeśli są w możności. Skoro atoli opinia powie, że nie musi sprzedać, wystawie takiego sprzedawczyka pod pręgierz publiczny, bodaj pluć mu w twarz, choćby się miało karę za obrazę zapłacić. A pręgierz takiej opinii niejednego wstrzyma od niepatryjotycznego czynu.

## Bilety Skarbowe.

Z dniem 1 lutego 1922 r. Ministerstwo Skarbu wypuszcza na sumę 31 miliardów Serję III. Biletów Skarbowych.

Odsetki od Biletów Skarbowych Serji III są wypłacane w stosunku 5% rocznie z góry, przez potrącenie przy sprzedaży (dyskonto).

Suma, ustalona przez potrącenie od sumy imiennej biletu odsetek w stosunku 5% rocznie od dnia bieżącego do dnia 1 lutego 1923 r. określa jej wartość dzienną. Według tej wartości dzienniej Bilety Skarbowe są

sprzedawane przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe i Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i są na żądanie przez te instytucje przedterminowo wykupywane i przyjmowane przy wpłatach, bez pobierania za te czynności żadnych opłat, ani prowizji. Wszystkie urzędy i instytucje państwowe przyjmują Bilety Skarbowe jako kaucje, oraz jako wadja według tejże wartości dzienniej, we wszystkich wypadkach, w których prawo przewiduje składanie kaucji i wadjów.

Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjmują Bilety Skarbowe do depozytu bezpłatnie.

Bilety Skarbowe mają wszelkie prawa papierów wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne i mogą być używane dla lokaty kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, jakoteż kapitałów fundacyjnych, kościelnych, kaucji cywilnych i wojskowych, depozytów, oraz dla konwersji innych papierów pupilarnych.

Bilety Skarbowe są ważne w ciągu lat 10, począwszy od daty płatności, poczem ulegają umorzeniu i przestają być opłacane.

Bilety Skarbowe wobec powyższego są najlepszą lokatą kapitału, najodpowiedniejszą oszczędnością, zarazem służąc mogą, jako czeki rachunków bieżących na wszystkie Kasy Skarbowe, Urzędy Podatkowe i Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

## Z teki reportera.

Coś niecoś.

Żadny mroziak, zaledwie 24° C, to dla marnego reportera bynajmniej nie zachęcające! Co ja im tu napiszę? Chcieliby coś wesółego, coś swojskiego, ale jak tu pisać. Temperatura w pokoju nie gorsza od tej za oknem, koniec miesiąca, gaża reporterska, wypłacana w dwu ratach: „jak będą mieli i gdy będą chcieli“, szum w głowie po balu sportowym, ach balu, po balu!... Same Manie, Irki, Janki, Stasie i koleżanki.... Było, skończyło się, ładnie było, ładnie! Było mi ciepło, przytulnie, humor nie zasechł, ciepło jakieś ożywym prądem budziło mnie do najśmielszych marzeń.... tak, to było....

Mam! mam!.... Zdecydowanym krokiem podszedłem do t. zw. szafy, chwyciłem za kark mój frak, a ukrywszy go dyskretnie pod paltem, wybiegłem do miasta w słodkiej nadziei spotkania pocziwego żydka, któryby świadka mych lepszych czasów przerobił na drobniejszą monetę. Pocziwiec (oczywiście nie frak) — on jeden tak samo krąży po mieście, jak ja, i szuka! Ja szukam czegoś nowego, a on.... czegoś starego! Tak, ale z przyjacielem rozstać się, niech to przynajmniej drogo kosztuje! Co wziąć?... Co da?! Stój! „cennik wytyczny!“ — czytam

czytam... jest cena na widelce, wełnę, sodę krystaliczną, ...aha! są płótna, płótna.... damskie.... a bodajcie! niema! niema na frak!

Biegnę na drugą ulicę znowu kilkanaście kartek maszynowych.... to pewnie ciąg dalszy.... czytam.... mała czarna.... duża biała.... z cukrem.... cielecina, wołowina, wieprzowina, smalec.... zmiana ceny z 14-tego.... powidło śliwkowe.... śtedzie holenderskie.... ..nie, to pewnie komisja wszystkiego nie uradziła jeszcze... Poczułem, że nie czuję końca nosa, wracam czempredzej do domu.... poczekam i ja z moim frakiem! Łatwo było Kolumbowi odkryć Amerykę, bo jej jeszcze nikt nie odkrył, ale co ja odkryję, co?! I dwie perłowe łzy byłyby mi się potoczyły na moje biurko, gdyby znowu nie bal, a właściwie bale!

...przerzucam zaproszenia.... oficerski, kanonierski, znowu oficerski.... z kotyłjonem, aha! z kwiatkami.... żegnaj kwiecie różany!.... mieszczański.... mieszczański.... hmm... to niby już nie żołnierz, nie cywil... tylko taki nasz.... coś w kontuszu, karabelka pannie dziejku, niebieski atlas, czapka z barankiem, srebrne guzy.... buty z ceratowemi sztylpami.... hmm... to wcale ładne! Wiwat Sejm, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!.... Co ten p. Szybilo znowu narobił... burmistrz mieszczański, kupcy mieszczańscy, żydki mieszczańcy,.... sieroty mieszczańskie,.... Sokół mieszczański,.... cały Magistrat mieszczański! No, a czem ja jestem? czem jestem ja, moje biedne ja! Gdybym był obszarnikiem, poszedłbym na bal „reformy rolnej“, gdybym miał bodaj młyn, poszedłbym na bal młynarzy, najchętniej poszedłbym na bal rolników.... tak rolników, ale żebym to choć trochę mógł.... zbierać! Wszystkie Stasie, Żosie, Wisie.... leciałyby na mnie, jak na milionówkę!.... Czem ja jestem...?! Zobacze jeszcze... trzeba wreszcie raz już czemś być!... Bale kolejarskie dobre, ale do P. P. S. nie wstąpię, tam każdy chciałby brać...., do P. S. L. nie dobrze, posady samym swoim rozdają.... N. D.... brzydkie litery.... Nie Dsm!.... chyba do nowo mającego powstać K. P. C. D. (każ pan co dać!) albo nie!... jak na Rzeszów najlepsze.... hmm... Już wiem! idę na bal mieszczański i od dziś dnia agituję tylko za tym balem, a jak dostanę gażę, to wrazenia z balu każę wydrukować w „Ziemi“.

## Ceny wytyczne.

Magistrat Rzeszowa ogłosił publicznie pod L. 156 (16/I 1922) cennik z cenami wytycznymi dla artykułów żywnościowych i materiałów, ustalony przez Komisję rządową dla badania cen w mieście Cennik ten zamieszczaamy dla interesujących się nim, aczkolwiek w powodzenie jego ani w pożytek nie wierzymy, tembardziej, że w wielu wypadkach ceny wytyczne prze-

kraczącą faktyczne ceny targowe — wartość jego jest więc iluzoryczna a bodaj czy nie przyniesie on więcej szkody, niż pożytku wobec wyrażonych tendencji do ustalania się norm handlowych drogą naturalnej konkurencji.

W każdym razie dodano ze strony Magistratu:

*Niestosowanie się do powyższych cen będzie karane aresztem do 6 miesięcy i grzywną do miliona Mk ewentualnie także konfiskatą towaru, a to w myśl ustawy z dnia 2/VII 1920 dz. u. Kzp. Nr. 67.*

A) Artykuły żywnościowe i ich przetwory:

#### I. Ziemiopłody:

|                       |        |    |
|-----------------------|--------|----|
| Zyto (100 kg).        | 7 500  | Mk |
| Pszenica 100 kg.      | 11.000 | "  |
| Jęczmień " "          | 7.000  | "  |
| Owies " "             | 8.000  | "  |
| Mąka żytnia pytl. 70% | 125    | "  |
| " pszenna 50%         | 250    | "  |
| Chleb razowy 1 kg.    | 90     | "  |
| " pytłowy "           | 110    | "  |
| " pszenny "           | 130    | "  |
| Bułka 5 dkg. wagi     | 1      | "  |
| Bułki 1 kg.           | 190    | "  |
| Kasza hreczana        | 190    | "  |
| " jęczmienna          | 180    | "  |
| " jęczmienna          | 150    | "  |
| " pęczak              | 140    | "  |
| Mąka pszenna 70%      | 175    | "  |
| " " 60%               | 205    | "  |

#### II. Jarzyny:

|                       |       |    |
|-----------------------|-------|----|
| Ziemniaki 100 kg.     | 3.000 | Mk |
| Kapusta               | —     | "  |
| Marchew 1 kg.         | 40    | "  |
| Buraki ówikłowe 1 kg. | 40    | "  |
| Groch 1 kg.           | 160   | "  |
| Groch słodki 1 kg.    | 130   | "  |
| Fasola biała 1 kg.    | 150   | "  |
| Fasola kolorowa       | 140   | "  |
| Cebula 1 kg.          | 80    | "  |

(C. d. n.).

## KRONIKA.

**Nabożeństwo żałobne** z powodu zgonu Jego Świątobliwości Papieża Benedykta urządziła Parafia w poniedziałek 30/1 o godz. 10 rano. W nabożeństwie wzięli udział zaproszeni przedstawiciele Gminy i Urzędów. W tym samym dniu odbyło się nabożeństwo żałobne w szkołach o godz. 9 rano.

**Odczyty w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w Rzeszowie** odbywają się w niedzielę o godz. 3 popoł. w lokalu przy ul. 3 Maja l. 5 I piętro i mają na celu dokształcanie młodzieży handlowej katolickiej. Jako prelegentów pozyskano pp. Dzierżę, Buczyńskiego, Opiolei Osipa. W ubiegłą niedzielę wygłosił p. Dzierża wykład „O potrzebie unarodowienia handlu w Polsce”. Wstęp na wykłady bezpłatny, tembardziej młodzież handlowa winna tłumnie uczęszczać na te zebrania i grono szerszej publiczności mile widziane. Informacji udzielają pp. Fic (prezes) i Salwach (sekr.) w swoich handlach.

**Wrozy.** Kuratorjum szkolne zarządziło, że w razie mrozów 15°C może dyrekcja Zakładu przerwać naukę w całej szkole lub poszczególnych klasach, o ile uzna, że nie da się osiągnąć należytego ciepła w klasie.

**Skarb zarobi na patrojocie.** Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że wkrótce Skarb polski zarobi, jak dobrze pójdzie, 8 milionów Mk grzywny, którą po ukończonym terminie dochodzenia zapłaci pan aptekarz Eustachy Karpiński w Rzeszowie. A sprawa miała się tak. Sprowadził pan aptekarz z poznańskiego spirytus, deklarując w Dyrekcji Skarbu „tincturę auranti”. Podatek i od jednego i drugiego płaci się, ale inny, od tinctury 200 Mk za 1 litr, od spirytusu 3000 Mk. Alieci tincturę poczęli kupować od pana aptekarza żydki. Wkroczyła władza skarbową, przekonała się, że tinctura, to spirytus zabarwiony skórkami pomarańczowemi, jak określiła analiza chemiczna. Wobec tego podatek, który miał wynosić około 800 tysięcy Mk, będzie jako grzywna wynosił 8 milionów Mk. Gmina, dowiedziawszy się o tincturze, wyciągnęła rączkę po swoje. Wzięła podatku 80 tysięcy i coś 125 tysięcy grzywny. Pan aptekarz udaje nie nie wiedzącego i myśli przez 2 tygodnie, czy przyjąć przed ukończeniem śledztwa grzywnę 2 miliony, czy zaryzykować i czekać na wynik dochodzeń, co ewentualnie może kosztować 8 milionów. Brawo Dyrekcjo Skarbu!

**Dawniej a dziś.** Z wielu stron słyszy się o Banku przemysłowym, filji w Rzeszowie, że wprawdzie zdołał sobie wyrobić prawo obywatelstwa w mieście, że jednak interesowanych dużo to kosztuje. Prowizje od wpłat i wypłat, doliczone do procentów są w rezultacie ładnym procentem od pożyczanych kapitałów. Wszakże ten Bank ma popierać handel i przemysł krajowy. Mimo, iż kilka lat u nas już gości, nie słyszeliśmy jeszcze nigdy, aby przy zamknięciach rocznych ofiarował cokolwiek na cele czy dobroczynne czy oświatowe w mieście, a przecież takby się godziło. Czy instytucja finansowa, robiąca dobre interesy, mogłaby zapomnieć o tak prostej zasadzie zjednywania sobie miejsca i w sercach tych, którzy muszą płacić na zyski dla niego?! Tradno zamilożę, skoro Bank mileży.

**„Hrabia” Zamoyski u Fischbeina.** Rzeszów wreszcie ma także własnego Koepenicką. Co za radość dla nas, jeszcze większa, niż dla tancerza Fischbeina, który bilet z nazwiskiem tak dostojnej perseny pieścił na swej pierśi i wprost z dumą okazywał go wątpięcym, że u niego, u Fischbeina! tańczy właśnie pan porucznik „hrabia Zamoyski”. Lecz niedobry chochlik wyplatał figla. W panu Zamoyskim rozpoznano zbiegłego w innem mieście ze szpitala wojskowego spryciarza Sch. i po wcale niedługim namyśle przyaresztowano pana hrabiego, po-

zbawiając blasku arystokratycznego dostojności tanzbudę czy tanzschulę p. Fischbeina a piękne panny młodości głębokich westchnień i słodkich marzeń o pałeczkach w koronie herbowej. Na razie musimy urwać, bo sprawa, zresztą ciekawa, jeszcze w śledztwie.

**Jak się robi Polskę.** Stronnictwo P. S. L. zwołuje w ostatnich czasach w całej Polsce zebrania wójtów, oczywiście zebrania w zamkniętych kościołach wyznawców stronnictwa. Jakikolwiek byłby cel tych narad, to jednak musi się zauważyć, że zakrawa to na organizowanie jakby własnej władzy dla celów chyba wyborczych. Czy takie postępowanie nie wywoła w układających się stosunkach państwa nowego zamętu? I u nas we wtorek poseł Pluta i Dr. Kuś zwołali do „Sokoła”, wójtów i rady ludowej i radzili, jakby było dobrze... nie dla wszystkich.

**Uda się, czy się nie uda.** W ubiegłym tygodniu okradziono kościół i proboszcza Ks. K. w Staromieście. Do kuchni na plebanji wpadł nieznamy mężczyzna, dopytując się pilnie o księdza proboszcza. Ksiądz zajęty był właśnie w kościele. „Pan” wręczył służącej list, żądając, aby natychmiast wręczyła go proboszczowi. Nie przeczuwając nie złego, pobiegła służąca do kościoła i zostawiła „pana” w kuchni. Ta chwila wystarczyła, aby księdzu skradziono futro. Tymczasem proboszcz czytał zagadkowy list, zresztą dość lakoniczny, bo zawierał jedno tylko zdanie: „uda się, czy się nie uda”. Niestety braku dokładnego adresu nadawcy. Na drugi dzień okradziono znowu kościół z 4 cennych kielichów złotych, bielizny kościelnej i sukienki z obrazu. Sprawcy posługiwali się przytem światłem elektrycznym w kościele, co po fakcie dopiero doprowadziło przechodniów na zaszły kradzież.

**Wyjątkowa sobota 28 stycznia** przeszła niespostrzeżenie bez żadnego balu, co przypisać należy przezorności Komitetów wobec niestety końca miesiąca. Zato luty! Cieszc się panienki, oieszczcie się mamy, zabaw do wyboru a wszystkie dobre, wszystkie przygotowywane z największą starannością i troskliwością, aby nikt nie nudził się, nikt nie poszedł wcześniej spać, nim biały mazur wykrzesze resztki sił i zapamięta młodzieńczej werwy!

**Miljonówka.** Przy ostatnim ciągnięciu wygrana padła na Nr. 3,381.395.

† **Jerschina Józef**, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie zmarł 28 stycznia 1922 w 50 roku życia. Nadwątłonemu zdrowiu kres położyła wyjątkowa praca i wojna. Zmarły cieszył się uznaniem, jako sędzia i poszanowaniem, jako człowiek prawego charakteru. — Cześć jego pamięci!

Odpowiedzi Redakcji.

**WP. Ar. Rzeszów.** W poruszonyj sprawie druków zarzuty tym razem nie obciążają stron z ich winy.

**Składajcie oszczędności w 5% bilietach skarbowych — w każdej chwili wymienianych na gotówkę.**

### NADEŚLANE.

Wobec namów z wielu stron, jakoby był żonatym, oświadczam niniejszem, iż nikomu żadnej przysięgi nie składałem ani kościelnej ani też sądowej. Wszelkie manipulacje w tym kierunku uważam za karygodny postęp, gdyż od dzieciństwa poza Kolbuszową na obszarach dawnej Austrii i dzisiejszej Kreszpospl. Polski nie wzięto za żadną kobietą nie miłem, a błędy swe chłopięco-młodzieńcze odnośnie do Kolbuszowej mogę ogłosić publicznie.

Winiarski Władysław  
Kolbuszowa górna.

### Sprzedaj miążu węglowego.

„Szeffostwo Intendatury D. O. K. X. w Przemyśle, sprzedaje w drodze przetargu ofertowego i ustnego około 10.000 q miążu węglowego, który jest w posiadaniu Intendatury na składach w Przemyśle, Jarosławiu, Rzeszowie, Stryju, Kielcach, Sandomierzu, Jędrzejowie i Pińczowie.

Miaż węglowy można oglądać w wyżej wymienionych miejscowościach.

Oferty, należyce ostemplowane, w zapieczętowanych kopertach z napisem u góry „oferta na kupno miążu węglowego“ należy składać wraz z kwittem na wpłacone wadium w kwocie 5% od ogólnej sumy do Intendatury D. O. K. X. w Przemyśle do dnia 7 lutego b. r.

Natychmiast po otwarciu ofert odbędzie się przetarg ustny w Intendaturze D. O. K. X. w Przemyśle, ul. Smolki 13 od najwyższej sumy za oferowanej.

Do ustnego przetargu zostaną dopuszczeni tylko ci oferenci, którzy wnosili w terminie oferty oraz złożyli przepisowe wadium.

Wadium wyżej wspomniane przyjmuje Komisja Gospodarcza Okr. Zakł. Gosp. Nr. X. w Przemyśle.

Szeffostwo Intendatury Okr. Korp. N. X. zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacji, o ileby ceny oferowane nie odpowiadały rzeczywistej wartości towaru.

Nabywca obowiązany jest zabrać zakupiony towar na własny koszt ze składów wojskowych najdalej w przeciągu 14 dni.

Oferenci muszą w swej ofercie wyraźnie nadmienić, że poddają się wszystkim warunkom konkursu.

Szeff Intendatury O. K. N. X.  
L. 6212 Kwat.  
26 stycznia 1922 r.

### OGŁOSZENIE!

W sprawach dotyczących inwalidów został p. Mjr Emanuel Jakubiczka przez Zarząd Związku inwalidów piwnem z dnia 14/XI 1921 r. obrażony, wskutek czego na mocy wyroku Sądu powiatowego z dnia 25/I 1921 w Rzeszowie Zarząd powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzpp.

Polskiej w Rzeszowie przeprasza p. Mjra Emanuela Jakubiczkę za bezpodstawną obrazę.

45

Prezydjum Pow. Koła Zw. Inwalidów.

Na „Gniazdo sieroty“ złożyła p. Dr. Fryderyka Jeżower 1.500 Mk do rąk WP. Jasiewiczowej.

Datki. Wręconą przez młodzież I gimnazjum kwotę 6.000 Mk zamiast upominku, przeznaczył Dr. Jan Kreiner zgodnie z intencją młodzieży na tablicę dla poległych ochotników-żołnierzy I gimnazjum.

### OGŁOSZENIA.

**Skradziono** kartę demobiliz. i inne dokumenta na nazwisko Cygan Adm. ur. w r. 1893, zam. w Rzeszowie przy ul. Chrzanowskiej 1 270. — Dokumenta te unieważnia się. 36

**Zgubiono** dokumenta wojskowe na nazwisko Mendoń Władysław, ur. w r. 1901, zam. w Rzeszowie Rynek 26. — Dokumenta te unieważnia się. 42

**Swój do swego i po swoje!**

## Spółka rolniczo-handlowa „GOSPODARZ“

w Rzeszowie, ul. Kolejowa L. 11,

Telefon 27.

dostarcza na sezon wiosenny;

**nawozy sztuczne,**

**NASIONA**

**zbóż, traw, koniczyny i okopowych,  
pasze: otręby i siano,**

**maszyny i narzędzia rolnicze**

oraz sprzedaje w każdej ilości hurtownie i detalicznie **ŻELAZO** gospodarskie i wszelkie przybory gospodarstwa rolniczego.

2-2

32

**POMORSKIE  
ZAKŁADY CERAMICZNE  
TOW. AKC.**  
(DAWNIEJ MAX FALCK I SKA)  
**w GRUDZIĄDZU**  
CEGIELNIA PAROWA  
DACHÓWCZARNIA

**SPECJALNOŚĆ  
WYRÓB-  
DACHÓWEK**  
polecamy dachówki  
karpiową, żłobioną  
dłagnioną, kombinowaną  
mgnich-mniszka  
bezwzględnie trwałą przeciw  
wpływowi powietrza, piłybnego  
naturalnie-czerwonego koloru.

Dostarczamy także pierwszorzędną czerwoną cegłę maszynową, licówkę i dziurawkę różnych formatów.

**Import****Eksport**

Uprasza się o oferty.

**Jeszke & Ska** T. z o. odp.  
**TORUŃ**Tel. 163 i 166.  
skrzynka poczt. 42.ulica Łazienna 2.  
adr. telegr. Trifolium.**Zakup i sprzedaż**

wszelkich ziemiopłodów i zapotrzebowań rolniczych

==== **Specjalność: NASIONA** ====**Hurt**Oddział w Chełmnie, Rynek 2.  
Tel. 33 adres telegr. Trifolium.**Detal**

Cenniki na żądanie.

**Radzę wszystkim**

przyjeźdźnym do Łodzi zwiedzić skład hurtowo-det. pod firmą:

**„NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO“**

bo w mieszkaniu prywatnym

ŁÓDŹ, ulica Dzielna I. 36.

prosta droga z dworca kaliskiego tramwajem Nr. 5 albo Nr. 8  
polecaMądopolamy  
Piótno białe  
kolorowe  
na wsypy  
na pościel  
na fartuchyCajgi — rozmaite  
Chustki — rozmaite  
Szewioty  
Welenka w kraty i pasy  
Etaminy  
BatystyKretony  
Flanele  
Satyny  
Korty  
Sukna, nici i pończochyJedyny najtańszy skład zakupów dla kupców i kooperatyw.  
Ceny znacznie niższe.

1—3 Na życzenie wysyłam towary pocztą za zaliczeniem.

38

Na żądanie wysyłam cennik.

**... Towar solidny ...**

poleca

**MICHAŁ MATERNICKI**

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej, kołnierze, mankiety, krawaty.

**Na sezon zimowy:**

prawdziwe wełniane rękawiczki, pończochy i skarpetki bez szwu roboty domowej, kamasze, bluzki damskie i swetry, barchany i t. p.

25

**Skradziono** „tymczasowe zaświadczenie demob.“ na nazwisko Bąk Jan, ur. w r. 1895, zam. w Kielanówce. — Dokument ten unieważnia się. 34**Zgubiono** kartę urlopową na nazwisko Warchoń Franciszek, ur. w r. 1903, zam. w Jaworniku przed. — pow. Rzeszów, unieważnia się. 35**Składnica**

Kółek rolniczych w Rzeszowie

**ptaci:**

15% w stosunku rocznym od wkładek na rachunek bieżący,

**poleca**

najlepszego gatunku naftę z Libuszy,

**posiada na składzie**

znakomite, znane ze swej dobroti wyroby sukienicze z Rakaszawy,

**otrzyma:**

w najbliższych dniach białe i malowane naczynia fajansowe wszelkiego rodzaju, przewyższające swoją jakością wszystkie podobne naczynia zagraniczne.

31 2—4

Telefon 44.

**WPISY** dla Pań i Panów na 5-miesięczny „PRAKTYCZNY KURS HANDLOWY“ obejmujący nowoczesną NAUKĘ BUCHALTERJI wszystkich systemów; — rachunków kupieckich; władzy o handlu i wekslach; korespondencji i prac kantorowych; z prawem złożenia egzaminu W PAŃSTWOWEJ AKADEMII HANDLOWEJ. przyjmuje L. Bużyński ul. Krakowska 1. 31.

KURS PROWADZONY ZA ZEZWOLENIEM RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ.

Dla osób starszych nauka osobno (2) 5—5

**Fortepian**37  
krótki, wiedeńskiej marki, okazjnie do sprzedania — Bliższa wiadomość ul. Sokoła 4 parter.**Ogłoszenia dla „Ziemi Rzeszowskiej“** przyjmuje i dział inseratowy prowadzi Drukarnia J. A. Pelara ul. Trzeciego Maja 2 (koło wieży farnej).

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stankiewicz. — Z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie.